

Ignacy Dec

Rola filozofii w dochodzeniu do prawdy

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/1, 31-42

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. IGNACY DEC

ROLA FILOZOFII W DOCHODZENIU DO PRAWDY

(Encyklika *Fides et ratio* – o potrzebie formacji filozoficznej
w seminariach duchownych)

WPROWADZENIE

Kościół Chrystusowy, zgodnie z misją otrzymaną od swego Założyciela, stara się pielęgnować refleksję teologiczną nad depozytem Objawienia¹. Dlatego też, od samego początku, popierał ośrodki teologiczne, w których podejmowano refleksję naukową nad Objawieniem i doceniał tych, którzy poświęcali swe życie studiowaniu Ksiąg Świętych. Wyrazem owego zatroskania o studium wiedzy objawionej było wprowadzanie teologii na powstające w średniowieczu uniwersytety. Uczynienie z teologii dyscypliny akademickiej, uprawianej na uniwersytetach, pociągnęło za sobą konieczność korzystania przez nią z narzędzi naukowych, wypracowywanych przez filozofię. Można powiedzieć, że teologia stała się partnerką innych nauk, dzięki wsparciu metodologicznemu i pojęciowemu ze strony filozofii. Stąd też Kościół w dziejach żywił duży szacunek dla studium zdrowej filozofii w swoich instytucjach formacyjnych i opowiadał się za wykorzystywaniem jej na terenie teologii. Stolica Apostolska wydała w ciągu wieków, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, wiele dokumentów, postulujących dobrą współpracę teologii z filozofią. Ostatnim z nich jest Encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio*.

Niniejszy artykuł ma stanowić mały przyczynek do współczesnych dyskusji nad potrzebą ścisłej współpracy teologii z filozofią w ramach studium w polskich seminariach duchownych. Wyeksponowane będą w tym względzie wypowiedzi magistralne Kościoła, zwłaszcza wskazania Ojca Świętego Jana Pawła II zawarte w encyklice *Fides et ratio*.

¹ Artykuł niniejszy stanowi nieco zmienioną wersję wykładu wygłoszonego do alumnów seminariów duchownych w czasie ich pielgrzymki do Częstochowy w dniu 29 kwietnia 1999 r.

1. FILOZOFIA DROGĄ DO PRAWDY

Chcąc mówić o roli filozofii w dochodzeniu do prawdy, trzeba najpierw zapytać, do jakiej prawdy? A dokładniej – do prawdy o czym? Zwykło się wyróżniać prawdę o Bogu, o człowieku i o świecie. Do prawdy o Bogu prowadzi nas przede wszystkim teologia, a po części i filozofia, zwłaszcza klasyczna. Prawdę o człowieku przybliżają nam: teologia, filozofia i tzw. nauki humanistyczne (antropologia przyrodnicza, społeczna, psychologiczna). Natomiast, do uzyskiwania prawdy o świecie prowadzą nas przede wszystkim nauki szczegółowe, głównie przyrodnicze. Nie można nie zauważyć, że pewne, zwykle najogólniejsze, aspekty prawdy o świecie ukazuje nam także filozofia i teologia. Filozofia bowiem ukazuje nam ontyczną strukturę rzeczywistości i jej ostateczne przyczyny, zaś teologia przedstawia nam świat jako Boże stworzenie i miejsce, gdzie człowiek wypełnia otrzymane od Boga, swoje życiowe powołanie.

Z powyższego przypomnienia wynika, że najszersze pole badawcze w gronie wszystkich nauk posiada filozofia, gdyż zajmuje się światem, człowiekiem i Bogiem, czyli całą rzeczywistością. Bada tę rzeczywistość w aspekcie najbardziej ogólnym i zarazem najbardziej podstawowym, szukając jej istoty i ostatecznych racji istnienia. Zatem, można śmiało powiedzieć, iż filozofia jest poznaniem prowadzącym nas do odkrywania najbardziej podstawowej prawdy o rzeczywistości. Z tego też względu, jako wiedza przyrodzona oparta na naturalnych zdolnościach poznawczych ludzkiego rozumu, powinna być doceniana, w tym także w ramach studiów teologicznych. Zwraca na to uwagę pośrednio sam Jan Paweł II już w pierwszym zdaniu encykliki *Fides et ratio*: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”.

W takim kontekście warto się zastanowić, w jakiej kondycji znajduje się dziś filozofia w ramach studiów filozoficzno-teologicznych w naszych seminariach duchownych.

2. SYTUACJA STUDIUM FILOZOFII W POLSKICH SEMINARIACH DUCHOWNYCH

Ogólnie rzecz biorąc, klimat umysłowy obecnego czasu, nie sprzyja uprawianiu filozofii². Refleksja filozoficzna bywa niedoceniana, niekiedy jest rugowana z kultury, nauki i religii. Umysłowość współczesnego człowieka zdaje się kierować najchętniej ku światu materialnemu, konkretnemu, ku opanowaniu przyrody na drodze postępu naukowego i technicznego. Duże sukcesy odnoszą dziś nauki technologiczne, politechniczne i ekonomiczne. W życiu społecznym liczą się głów-

² Por. ks. I. Dec, *Formacja filozoficzna w polskich seminariach duchownych*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 21-22(1989-1990), nr 21-22, s. 187-194.

nie spektakularne sukcesy gospodarcze, polityczne. Refleksja filozoficzna wydaje się być zbędna, a nawet szkodliwa. Kryteriów prawdy nie szuka się w mocnych, niedyskusyjnych zasadach metafizycznych, ale w chwilowym, najczęściej gospodarczym, sukcesie. Stąd też notowany jest odwrót od filozofii jako wiedzy odrębnej od nauk szczegółowych. Ostatecznego wyjaśnienia rzeczywistości szuka się nie tyle w klasycznych dyscyplinach filozoficznych, ile w naukach przyrodniczych i antropologicznych. Postawa tego typu przenika także do naszych seminariów duchownych. Należy zauważyć, że do naszych seminariów przychodzą na studia filozoficzno-teologiczne w większości kandydaci z wykształceniem technicznym, nastawieni na percepcję obrazu, a nie refleksję czysto intelektualną. Trudno jest taką umysłowość o nastawieniu wyobrazeniowym, konkretnym, materialnym przeobrazić w umysłowość refleksyjną, abstrakcyjną, operującą w myśleniu kategoriami filozoficznymi. Kandydatów do kapłaństwa odstręcza często od filozofii mnogość sprzecznych poglądów filozoficznych, archaiczna, oderwana od życia aparatura pojęciowa, obiegowe, tanie przeświadczenie, że filozofia jest nieprzydatna dla teologii, nie mówiąc już o jej nieprzydatności dla duszpasterstwa, dla późniejszej pracy kapłańskiej. Zanik ducha kontemplacji filozoficznej zauważalny w dzisiejszych seminariach sprawia, że mamy mniej myślicieli, „inżynierów intelektualnych”, a więcej techników, praktyków duszpasterskich.

Nastawienie antyfilozoficzne, antymetafizyczne uwidacznia się także we współczesnej teologii, jako dyscyplinie naukowej. Sporo wykładowców w naszych seminariach mniema, że czystość ewangelicznego przekazu została skażona w ciągu wieków przez wprowadzenie greckiej filozofii do nauk teologicznych. Wielu uważa, że filozofia scholastyczna obciążała teologię spekulatywną mnóstwem problemów pozornych. Postuluje się dziś uprawiać nauki teologiczne metodą historyczną. Teologia przyszłości ma być domeną historyków i filologów, a nie filozofów.

Inne jeszcze powody negatywnego stosunku do filozofii tkwią w samej filozofii. Otóż, filozofia współczesna staje się dziś wiedzą ezoteryczną, nieprzystępną dla większości kandydatów do kapłaństwa ze względu na specyficzność nowych pojęć i niemożliwość stworzenia jakiejś syntezy. Z kolei, należy zauważyć to, iż w naszych seminariach nie dysponujemy kadrą specjalistyczną wykształconą gruntownie w filozofii. Stosunkowo mały procent wykładowców filozofii w polskich seminariach posiada habilitację i włącza się czynnie w dyskusje filozoficzne. Bywa i tak, że jeden wykładowca filozofii prowadzi wykłady ze wszystkich dyscyplin filozoficznych, przepisanych przez *Ratio studiorum*. Jeśli się uwzględni również to, iż prawie każdy wykładowca filozofii jest obciążony dodatkowymi funkcjami w Kościele lokalnym, to faktycznie trzeba z niepokojem stwierdzić, iż nasi wykładowcy przedmiotów filozoficznych nie są w stanie zapoznać się wnikliwie z wielką ilością nowych pojęć i teorii, będących pochodną mnogości kierunków filozofii współczesnej. W swojej działalności naukowo-dydaktycznej ograniczają się nie-

kiedy jedynie do przekazu podstawowej, utartej wiedzy podręcznikowej, stroniąc od własnych badań w dziedzinie filozofii.

Po tym spojrzeniu na stan faktyczny, trzeba przypomnieć, jakim tonem brzmi w tej ważnej sprawie głos nauczającego Kościoła.

3. OSTATNIE DOKUMENTY KOŚCIOŁA O FORMACJI FILOZOFICZNEJ W SEMINARIACH DUCHOWNYCH

Urząd Nauczycielski Kościoła wydał w ostatnich dziesiątkach lat kilka ważnych dokumentów, wskazujących na potrzebę zdrowej formacji filozoficznej w ramach studiów teologicznych w seminariach duchownych, na uniwersytetach katolickich i na wydziałach kościelnych. Do tych dokumentów należą przede wszystkim:

– Dokumenty Soboru Watykańskiego II: *Dekret o formacji kapłańskiej (Optatam totius)*, nr 15; *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)*, nr 44, 59, 62; *Dekret o działalności misyjnej Kościoła (Ad gentes)*, nr 16.

– List Kongregacji Wychowania Katolickiego do biskupów o nauczaniu filozofii w seminariach z dnia 20 stycznia 1972 r.

– Kodeks Prawa Kanonicznego z r. 1983, kanon 251.

– *Ratio Fundamentalis Institutionis Sacerdotalis* z r. 1985, nr 50-61 i 70-72.

– *Posynodalna Adhortacja Apostolska Pastores dabo vobis* z 25 marca 1992 r. nr 52. W powyższych dokumentach przewijają się następujące idee:

– Studium filozofii i nauk pokrewnych należy do istotnych elementów formacji alumnow w seminariach duchownych. Winno ono trwać pełne dwa lata (*KPK kan. 250. RFIS 70, PDV 52*).

– Filozofię należy wykładać w formie odrębnych dyscyplin i właściwą dla niej metodą, a nie sprowadzać studium filozofii do luźnego i fragmentarycznego wykładu problemów z okazji omawiania zagadnień teologicznych (*RFIS 60, List Kongregacji Wychowania Katolickiego 2*).

– Zadaniem studium filozofii jest udoskonalenie formacji humanistycznej, pogłębienie „kultu wobec prawdy”, głębsze rozumienie osoby, jej wolności, jej relacji ze światem i Bogiem (*DFK 15, PDV 52*), przygotowanie do podjęcia studiów teologicznych (*KPK, kan. 251 i RFIS 70*).

– Szczególne znaczenie w formacji filozoficznej należy przypisać filozofii systematycznej, na czele z metafizyką. Filozofia tego typu prowadzi do odkrycia wartości absolutnych, przyczynia się do lepszego poznania człowieka, świata i Boga, pozostaje w zgodności z prawdami Objawienia (*DFK 15, RFIS 71, List Kongregacji Wychowania Katolickiego I*).

– Studium filozofii winno opierać się na zawsze żywym dziedzictwie filozoficznym. Winno nawiązywać do mistrzów myślenia filozoficznego. Powinno jednakże sięgać do kierunków najnowszych, zwłaszcza tych, które we współczesnej kulturze wyciskają szczególne piętno (*DFK 15, RFIS 71, List Kongregacji Wychowania Katolickiego II*). Kontakt ze współczesną myślą ułatwia prowadzenie dialogu z dzisiejszym człowiekiem.

Ostatnie dokumenty Kościoła postulują też studiowanie tzw. nauk o człowieku, takich jak: socjologia, psychologia, pedagogika, nauki ekonomiczne i polityczne, nauki o środkach społecznego przekazu (*RFIS 73, PDV 52*). Studiowanie tych nauk przyczynia się do pogłębienia wiedzy o człowieku i prowadzi do żywszej więzi studentów teologii ze współczesnością.

4. JAN PAWEŁ II O POTRZEBIE FORMACJI FILOZOFICZNEJ STUDENTÓW TEOLOGII

Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* opowiada się bardzo wyraźnie za niezbędnością korzystania z filozofii w prowadzeniu refleksji nad wiarą, czyli nad potrzebą filozofii w teologii. Zajmując takie stanowisko, Papież przedłuża naukę Kościoła z poprzednich wieków, zwłaszcza z czasów Soboru Watykańskiego I, papieża Leona XIII i jego następców. W nauce tej nie tylko chodziło o potrzebę powiązania filozofii z teologią, wiary z rozumem, ale także ważną sprawą było najpierw wskazanie, że między poznaniem czysto rozumowym a poznaniem przez wiarę nie może być sprzeczności. Sobór Watykański I wyraził to w następujących słowach: „Chociaż jednak wiara jest ponad rozumem, nigdy nie może zaistnieć prawdziwa rozbieżność między wiarą a rozumem: ten sam Bóg, który objawia tajemnice i udziela wiary, rozniecił też w ludzkim umyśle światło rozumu, nie może zatem Bóg wyprzeć się samego siebie, ani też prawda nie może zaprzeczać prawdzie”³. Tego typu wypowiedź Soboru Wat. I. była odpowiedzią na błędne ujmowanie relacji rozumu do wiary, które znamionowało szczególnie mocno cały wiek XIX. Konflikt między wiarą a rozumem, religią a nauką osiągnął wówczas swój kulminacyjny punkt.

Papież Leon XIII, rozwijając nauczanie Soboru Wat. I, wyraźnie stwierdził, że myśl filozoficzna ma fundamentalne znaczenie dla wiary i wiedzy teologicznej⁴. Linia ta została potwierdzona przez Sobór Watykański II, który w *Dekrecie o formacji kapłańskiej* stwierdził: „Nauki filozoficzne niech będą tak podawane, aby przede wszystkim doprowadziły alumnów do zdobycia gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga w oparciu na wiecznie wartościowym dziedzictwie filozoficznym, przy uwzględnieniu też wyników badań filozoficz-

³ Sobór Wat. I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej „*Dei Filius*”, rozdz. IV: DS 3017.

⁴ Por. Encyklika *Aeterni Patris* (4 sierpnia 1879): ASS 11(1878-1879), 97-115.

nych nowszej doby⁵⁵. Jan Paweł II zauważa, że to zalecenie Soboru zostało przez niektórych teologów zlekceważone. Pisze w związku z tym w encyklice: „W okresie po Soborze Watykańskim II w wielu szkołach katolickich można było zauważyć pewien regres w tej dziedzinie, co było wyrazem mniejszego poważania nie tylko dla filozofii scholastycznej, ale w ogóle dla studium filozofii jako takiej. Ze zdziwieniem i przykrością muszę stwierdzić, że wielu teologów podziela ten brak zainteresowań filozofią⁵⁶. Po stwierdzeniu tego, Jan Paweł II jasno dopowiada: „Pragnę stanowczo potwierdzić, że studium filozofii jest podstawowym i nieodzownym elementem w strukturze studiów teologicznych i w formacji kandydatów do kapłaństwa⁵⁷.”

Papież nie tylko mówi o potrzebie uprawiania filozofii w ramach studiów teologicznych, ale podaje uzasadnienie takiej potrzeby i wskazuje w jakich etapach refleksja teologiczna potrzebuje wsparcia filozofii. W p. 65. encykliki Papież pisze: „W sferze przygotowania do właściwego *auditus fidei* filozofia wnosi właściwy sobie wkład w teologię przez to, że rozpatruje strukturę poznania oraz porozumiewania się osób, a zwłaszcza różne formy i funkcje języka. Równie ważny jest wkład filozofii we właściwe rozumienie kościelnej Tradycji, orzeczeń Magisterium Kościoła oraz wypowiedzi wielkich mistrzów teologii, jako że często występują w nich pojęcia i struktury myślowe zapożyczone z określonej tradycji filozoficznej. W takim przypadku teolog powinien nie tylko wyjaśnić pojęcia i terminy, jakimi Kościół posługuje się w swojej refleksji i nauczaniu, ale także dogłębnie poznać systemy filozoficzne, które mogły wpłynąć ewentualnie na kształt pojęć i terminów, aby dzięki temu wypracować poprawne i spójne interpretacje⁵⁸.” Po tym ogólnym stwierdzeniu, Jan Paweł II pokazuje w jakich etapach i w jakim zakresie swoich badań potrzebuje filozofii teologia dogmatyczna, teologia fundamentalna, teologia moralna i inne dyscypliny teologiczne. Sprawa ta domagałaby się szczegółowego przedstawienia i przeanalizowania. Tu może być jedynie zasygnalizowana, żeby zachować zasadniczy kierunek i cel naszych dalszych rozważań.

Nie wchodząc zatem w szczegóły, trzeba jednak ogólnie zapytać, dlaczego teologia potrzebuje filozofii?

5. RACJE ZA STOSOWALNOŚCIĄ FILOZOFII W TEOLOGII

Przeciwnicy stosowalności filozofii w teologii zwykle mówią, że filozofia za bardzo racjonalizuje teologię, podczas gdy teologię trzeba nawet odracjonalizować albo – jak mówią niektórzy – odmitologizować. Co odpowiedzieć? Jeżeli teo-

⁵⁵ Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, 15.

⁵⁶ Encyklika *Fides et ratio*, 61.

⁵⁷ Tamże, 62.

⁵⁸ Tamże, 65.

logia ma mieć charakter dyscypliny naukowej, to musi zawierać elementy racjonalne, wyjaśniające zjawiska historii zbawienia, fakty życia nadprzyrodzonego. Teologia irracjonalna przestaje być teologią, a staje się właśnie mitologią, czy ideologią. Inni przeciwnicy filozofii w teologii mówią, że filozofia poprzez nadużywanie rozumowania nie szanuje tajemnicy w teologii. Zaczęto wyjaśniać i „reformować” tajemnice nawet Trójcy Świętej. Co odpowiedzieć? – „Reformatorzy” prawdy o Trójcy Świętej nie są filozofami. „Granice, w jakich teologia może i powinna korzystać z filozofii – pisze ks. Stanisław Kamiński – wyznaczone są bardzo prosto, w sposób naturalny: korzysta z tych działów filozofii, które są konieczne do budowania teorii człowieka jako zbawionego w relacji do Boga”⁹. Przeciwnicy filozofii w teologii zżymają się na teoretyzowanie w teologii, które dokonuje się najczęściej za sprawą filozofii, krytykują teorie teologiczne, wyposażone w aparat filozoficzny, na rzecz wskazań praktycznych. Czy mają rację? Zanim na to odpowiemy, przytoczmy pewną historię ze świata nauki z lat pięćdziesiątych. Były to czasy narodzin cybernetyki. Pisano wówczas dość powszechnie, że cybernetyka jest bardzo niepraktyczna. Uważano, że jest to powrót do średniowiecza. Argumentowano, że jak w średniowieczu zastanawiano się, ile diabłów mieści się na końcu szpilki, tak teraz amerykański matematyk Norbert Wiener zajmuje się czymś zupełnie nie związanym z życiem. Pytano do czego się to przyda?; po co to wszystko? Czas jednak pokazał, że przeciwnicy cybernetyki nie mieli racji. Teoria ta tak mocno związała się z praktyką, iż dzisiaj nikt już nie powie, że to nawrót do średniowiecznych spekulacji. Po prostu nie mielibyśmy dziś komputerów, bez których niektórzy nie mogliby pracować i być może – skutecznie zajmować się teologią. Przytoczony przykład można przetransponować na dziedzinę teologii. Teologia najbardziej praktyczna nie może istnieć bez podstaw teoretycznych. Nikt nie przekreśla teologii praktycznej mówiąc, że potrzebne są podstawy teoretyczne. Nie wystarczy nauczać prawd wiary. Musi być teoria nauczania prawd wiary, a tej trudno stworzyć bez filozofii. Oczywiście, można powiedzieć, że teologia nie jest potrzebna do zbawienia. Do zbawienia potrzebna jest łaska Boża i nasza współpraca z nią. Zbawienie więc nie zależy od jakości teologii, jednakże Kościołowi, który głosi zbawienie potrzebna jest teologia jako zracjonalizowana teoria wiary. Musi być racjonalna naukowa dyscyplina, która powie, „dlaczego tak robić”, a nie tylko „jak robić”. Pytanie, dlaczego tak robić, albo jakich środków użyć, żeby dobrze robić, i dlaczego takich, a nie innych, należy do nauki, także do teologii. Natomiast pytanie, jak to najlepiej robić, jest pytaniem wdrożeniowym, należy do dziedziny praktycznego wykonania. Pierwsze pytanie kreuje nam inżynierów teologicznych, drugie – techników. Otóż, przyjęło się dzisiaj w teolo-

⁹ S. Kamiński, *Światopogląd. Religia. Teologia. Zagadnienia filozoficzne i metodologiczne*, t. V, Lublin 1998, s. 169.

gii, że najważniejszy jest ten etap końcowy, a więc publicystyka, bo stoi najbliższej życia. Zauważmy jednak, że to nie jest jednak teologia, ale jej owoc. Najbardziej życiowe prawdy nie są teologią, ale jej owocem. Teologia jest tam, gdzie się uzasadnia, gdzie konstruuje się teorię działania, a to dokonuje się przy pomocy jakiejś filozofii. Stąd też, nie podobna uprawiać w sposób właściwy teologii bez narzędzi filozoficznych.

6. KONCEPCJE FILOZOFICZNE NIEPRZYDATNE DLA TEOLOGII

Mówiąc o potrzebie powiązania teologii z filozofią, musimy od razu zwrócić uwagę na to, że nie każda filozofia nadaje się do stosowania w teologii. Zwraca na to uwagę wyraźnie Jan Paweł II w encyklice, a zwłaszcza w jej ostatnim rozdziale. Ogólnie mówiąc, trzeba wykluczyć z teologii filozofie, które kreują fałszywy obraz człowieka, które nie uznają jego transcendencji wobec przyrody i społeczeństwa, które negują przede wszystkim istnienie Boga. Na pewno w gronie takich filozofii jest marksizm, czy egzystencjalizm ateistyczny. Obydwa te kierunki prezentują błędne koncepcje człowieka. To samo można powiedzieć o psychoanalizie Zygmunta Freuda, w której człowieka traktuje się czysto biologicznie, widząc w nim kłębowisko popędów i instynktów z popędem libido na czele. Powyższych kierunków Papież nie wymienia nominalnie, ale jego rozważania uprawniają do sformułowania takiego stanowiska. Spośród szczegółowych nurtów, które wprowadzają dziś myślowy zamęt i stanowią duże zagrożenie nie tylko dla teologii ale i dla kultury duchowej naszego czasu, na pierwszym planie wymienia Papież nurt określany mianem eklektyzmu. Jego zwolennicy usiłują posługiwać się w swoich poszukiwaniach, w nauczaniu i w argumentacji – izolowanymi ideami zaczerpniętymi z różnych filozofii, nie bacząc ani na ich spójność i systematyczne powiązanie, ani na ich kontekst historyczny¹⁰. Błędu tego dopuszczają się teologowie pobieżni, reklamowi, ci, którzy nie podejmują głębszego studium doktryn filozoficznych, właściwego im języka i kontekstu, w jakim powstały. Po prostu w ramy teologiczne wplatają różne terminy filozoficzne zaczerpnięte z różnych, czasem wręcz przeciwstawnych, a nawet sprzecznych ze sobą tradycji. Pewną odmianą eklektyzmu może być tzw. historyzm. Jego zwolennicy podważają przekonanie o trwałej wartości prawdy. Uważają, że to co jest prawdziwe w jednej epoce, może nie być prawdziwe w innej. W ten sposób traktuje się historyczne poglądy jako zbiór zabytków, pozbawionych jakichkolwiek, ponadczasowych wartości. Postawa taka znamionuje niektórych teologów, którzy w trosce o aktualność refleksji teologicznej i jej przystępność dla współcze-

¹⁰ Por. Encyklika *Fides et ratio*, 86.

snego człowieka, posługują się bezkrytycznie najnowszymi formułami zaczerpniętymi z żargonu filozoficznego, które szkodzą zdrowej teologii. Jest tu pomylenie aktualności czy mody myślowej z prawdą, czy wymogami prawdy. Mody przemijają, a prawda zostaje.

Drugim niebezpiecznym nurtem wskazanym przez Jana Pawła II jest scjentyzm¹¹. Głosi on kult nauk ścisłych, odmawia naukowości nawet naukom humanistycznym, zaś poznanie religijne i teologiczne uznaje za wytwór wyobraźni, pozbawione jakiegokolwiek sensu. Scjentyzm przejął idee pozytywizmu i neopoztywizmu, według których twierdzenia metafizyki klasycznej pozbawione są sensu. Scjentyści są zdania, iż pytania o sens i cel życia są pytaniami irracjonalnymi, dlatego i nie powinno się nad nimi zastanawiać i traktować je poważnie.

Innym jeszcze kierunkiem, który stanowi zagrożenie dla dzisiejszej kultury duchowej, także dla teologii, jest pragmatyzm. Zwolennicy tego kierunku odrzucają wartości podstawowe, nie przyjmują ogólnie ważnych, niezmiennych i obowiązujących zasad etycznych. Kierują się natomiast doraźną korzyścią, zaś o dopuszczalności lub niedopuszczalności określonego postępowania decyduje głosowanie, z honorowaniem zasady, że większość ma zawsze rację. Tego typu postawa kształtuje dziś niektóre zachodnie demokracje.

Powyższe kierunki myślowe, uwikłane w specyficzną filozofię, stworzyły, zdaniem Jana Pawła II, wspólny horyzont wielu filozofii, które straciły wrażliwość na zagadnienia bytu. Tę wspólną postawę określa Papież nihilizmem. Przybiera ona także miano filozofii postmodernistycznej. Głosi się tu, że epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek powinien teraz nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności. Nie istnieją żadne, ogólnoważne, niezmiennne wartości poznawcze czy moralne. Nie ma obiektywnej prawdy. Wszystko jest jednakowo prawdziwe i jednakowo dobre. Jan Paweł II podziela przekonanie, że postawa tego typu narodziła się w kontekście straszliwego doświadczenia zła, jakie dotknęło naszą epokę. Załamał się racjonalistyczny optymizm, który odczytywał historię jako zwycięski pochód rozumu, źródła szczęścia i wolności¹². Odmawiając rozumowi zdolności uzyskiwania poznania pewnego, ogólnie ważnego, postmoderniści wpadają w relatywizm poznawczy i moralny. Postawa tego typu jest dużym zagrożeniem dla dzisiejszego człowieka.

Powróćmy do pytania, jaka filozofia sprzyja uprawianiu dobrej teologii. Lektura encykliki *Fides et ratio* daje nam w tym względzie jasną odpowiedź. Filozofią tą jest filozofia o orientacji metafizycznej, mądrościowej.

¹¹ Por. tamże, 88.

¹² Por. tamże, 91.

7. AKTUALNOŚĆ KLASYCZNEJ FILOZOFII BYTU – POTRZEBA FILOZOFII MĄDROŚCIOWEJ

Jan Paweł II w kilku miejscach omawianej encykliki rysuje nam koncepcję teologii jako dyscypliny naukowej. W punkcie 65. pisze następująco: Struktura teologii jako nauki wiary ukształtowana jest przez podwójną zasadę metodologiczną *auditus fidei* i *intellectus fidei*. Stawia to przed teologią podwójne zadanie. Z jednej strony teologia przyswaja sobie treści Objawienia, Musi podejmować wnikliwą analizę tekstów: przede wszystkim tekstów biblijnych oraz tych, w których wyraża się żywa Tradycja Kościoła. Czynność ta sprowadza się do interpretacji źródeł, w której ma miejsce kontemplacja samej tajemnicy Boga w Trójcy Jedynej. Dostęp do niej otwiera refleksja nad tajemnicą Wcielenia Syna Bożego. Drugim, a przy tym trudniejszym i bardziej wymagającym zadaniem teologii jest zrozumienie prawdy objawionej, czyli wypracowanie *intellectus fidei*. I to właśnie zadanie wymaga wsparcia filozofii i to nie filozofii byle jakiej, ale filozofii bytu, metafizyki, z której wyrasta zdrowa, fundamentalna filozofia człowieka i filozofia Boga. Jan Paweł II zdaje sobie sprawę z niepopularności tego typu filozofii. W punkcie 56. encykliki charakteryzuje współczesność w następujących słowach: „Ogólnie rzecz biorąc mamy dziś do czynienia z powszechną nieufnością wobec twierdzeń o charakterze ogólnym i absolutnym, wyrażaną zwłaszcza przez zwolenników poglądu, że prawda jest wynikiem umowy, a nie uznania przez rozum rzeczywistości obiektywnej”. Papież pośrednio mówi w tych słowach o kryzysie myślenia metafizycznego, jaki znamionuje dzisiejszą epokę. W encyklice znajdujemy wyraźne wskazanie na konieczność powrotu do metafizyki i wyrosłej w jej klimacie antropologii i etyki, czyli prawidłowej, obiektywnej wizji człowieka. Oto klarowny tekst w tej sprawie: „Jeżeli *intellectus fidei* ma ogarnąć całe bogactwo tradycji teologicznej, musi się odwoływać do filozofii bytu. Filozofia ta winna być w stanie sformułować na nowo problem bytu zgodnie z wymogami i z dorobkiem całej tradycji filozoficznej, także nowszej, unikając jałowego powielania przestarzałych schematów. Filozofia bytu jest w ramach chrześcijańskiej tradycji metafizycznej filozofią dynamiczną, która postrzega rzeczywistość w jej strukturach ontologicznych, sprawczych i komunikatywnych. czerpie swą moc i trwałość z faktu, że punktem wyjścia jest dla niej sam akt istnienia, co umożliwia jej pełne i całościowe otwarcie się na całą rzeczywistość, przekroczenie wszelkich granic i dotarcie aż do Tego, który wszystko obdarza istnieniem. W teologii, która bierze początek z Objawienia jako nowego źródła poznania, przyjęcie tej perspektywy jest uzasadnione ze względu na ścisłą więź między wiarą a racjonalnością metafizyczną”¹³.

¹³ Tamże, 97.

Mówiąc o potrzebie powrotu do filozofii bytu, Jan Paweł II robi ukłon przed osobą i filozofią św. Tomasza z Akwinu. Idzie w tym względzie za swoimi poprzednikami, a w szczególności za Leonem XIII, który sądził, że powrót do myśli Doktora Anielskiego jest najlepszą drogą do tego, aby filozofia znów była uprawiana w sposób zgodny z wymogami wiary¹⁴. Papież przy okazji zauważa, że „najbardziej wpływowi teolodzy naszego stulecia, których przemyślenia i poszukiwania stały się ważną inspiracją dla Soboru Watykańskiego II, zostali ukształtowani przez ten ruch odnowy tomistycznej. Dzięki temu Kościół w XX w. miał do dyspozycji liczną grupę twórczych myślicieli, wychowanych w szkole Doktora Anielskiego”¹⁵. Na innym miejscu zaś Papież stwierdza: „Zamiarem Magisterium było – i nadal jest – ukazywanie św. Tomasza jako autentycznego wzoru dla wszystkich poszukujących prawdy. W jego refleksji bowiem wymogi rozumu i moc wiary połączyły się w najbardziej wzniosłej syntezie, jaką kiedykolwiek wypracowała ludzka myśl, jako że potrafił on bronić radykalnie nowych treści przyniesionych przez Objawienie, nie łamiąc nigdy zasad, jakimi kieruje się rozum”¹⁶.

W oparciu o powyższe wypowiedzi, można powiedzieć, iż Kościół dziś wraca znowu do św. Tomasza, ale – trzeba dodać – nie do Tomasza, interpretowanego przez tzw. tomistów, a więc Tomasza zniekształconego przez jego pobieżnych interpretatorów, ale Tomasza odkrytego przez współczesne badania mediewistyczne, którym patronują tzw. tomiści egzystencjalni. W takim kontekście należy przypomnieć, że wielkość dzieła Akwinaty polegała na tym, że potrafił wykorzystywać zastaną filozofię do zgłębiania tajemnic Objawienia chrześcijańskiego. Jednak trzeba tu dodać, że Tomasz nie brał filozofii pierwszej z brzegu, nie brał filozofii bezkrytycznie, ale dokładniej mówiąc, aplikowaną filozofię już modyfikował do potrzeb teologii, brał z niej tylko to, co było w niej prawdziwe, w przeciwieństwie do niektórych współczesnych teologów, którzy niekiedy bezkrytycznie przeszczepiają atrakcyjne, awangardowe, nośne idee filozoficzne, na grunt teologii, by tę ostatnią nieco uatrakcyjnić. Rezultaty jednak na dłuższą metę bywają przeciwne.

Na kanwie uwag Jana Pawła II o św. Tomaszu, wolno wyrazić pogląd, że nadal zachowuje swoją aktualność adagium odnoszące się do Akwinaty: „*Sanctus Thomas de Aquino philosophorum decus et theologorum princeps*.”

¹⁴ Św. Tomasz – pisał Leon XIII – „choć słusznie wprowadza wyraźne rozróżnienie między wiarą a rozumem, zarazem łączy je ze sobą więzami wzajemnej przyjaźni: zabezpiecza prawa obydwu stron i chroni ich godność” (Encyklika *Aeterni Patris*, l.c., 109).

¹⁵ Encyklika *Fides et ratio*, 58.

¹⁶ Tamże, 78.

UWAGI KOŃCOWE

Na tle powyższych uwag, sformułujmy – na koniec – kilka postulatów, propozycji odnośnie do profilu formacji filozoficznej w seminariach duchownych. Przede wszystkim zauważmy najpierw, że encyklika *Fides et ratio* stanowi wielką inspirację do odnowienia formacji filozoficznej w naszych seminariach duchownych. Powinna ona stać się przedmiotem solidnej lektury osobistej wykładowców i studentów, powinna także stać się w każdym seminarium przedmiotem sesji naukowych, konferencji i dyskusji w różnych gremiach. Powinna przyczynić się także do podjęcia dialogu między wykładowcami filozofii i teologii tak w poszczególnych seminariach, jak również między wykładowcami tych dyscyplin w wymiarze ogólnopolskim. Podjęcie intensywniejszych spotkań i dyskusji stworzyłoby lepszą szansę udoskonalenia programów i metod nauczania nie tylko filozofii ale i teologii. Krótko mówiąc, należy zadbać o jak najlepszą recepcję encykliki *Fides et ratio*. Stwarza to bowiem szansę na dowartościowanie formacji filozoficznej naszej kadry i studentów; i może być dużym impulsem do udoskonalenia całej formacji teologicznej i duszpasterskiej naszych kandydatów do kapłaństwa i innych studentów teologii.